Nr. 220 Czwartek 25 września 1913. Rocznik XXII.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1264.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Tow. dr Bobrowski wybrany!

Dobra sprawa, słuszna sprawa, sprawa ludności pracującej zwyciężyła: tow. dr Emil Bobrowski uzyskał mandat z miast Podgórze-Wieliczka-Bochnia!

Poraz trzeci partya nasza stanęła do walki o ten mandat, który jako pochodzący z jednego z najbardziej przemysłowych okręgów w Galicyi z natury rzeczy powinien był przypaść reprezentantowi klasy pracującej, członkowi PPSD. Dwa razy kandydat nasz uległ w tej walce; przemożne wpływy ministra odniosły „tryumf“ nad rzetelną pracą kandydata, nad zapałem i poświęceniem wyborców.

Podgórze samo zawsze dawało większość naszemu kandydatowi. Tu gdzie koncentruje się wielki przemysł, gdzie żyją i pracują setki robotników, kolejarzy itd., nie mogło być inaczej. Mimo przechwałek przeciwników, mimo „galicyjskich wyborów“, Podgórze w latach 1907 i 1911 oświadczyło się za naszym kandydatem, a tylko system stosowany w Wieliczce i Bochni w połączeniu z zaślepieniem części wyborców robotniczych dopomagały przeciwnikowi do zwycięstwa.

Teraz stało się inaczej. Obok olbrzymiego wzrostu głosów w Podgórzu uzyskał kandydat nasz także pokaźną większość w Wieliczce; tylko w Bochni p. burmistrz dokonał jeszcze „cudu“, którego tajemnice zginą w — urnie wyborczej.

Następcą konserwatysty, następcą byłego ministra i obecnego namiestnika w dzierżeniu mandatu jest socyalny demokrata! Jak w ciągu całej akcyi wyborczej zaznaczaliśmy, wybór ten miał stać się wyrazem protestu przeciw obecnym stosunkom; miał w szczególności stać się protestem przeciw polityce Koła polskiego, zgubnej dla kraju, przysparzającej nędzę i głód wszystkim warstwom pracującym.

I nie pomogły zaklęcia; nie pomogły błagania; nie pomogła obecność prezesów i posłów, którzy wyruszyli w pomoc kandydatowi demokratycznemu pod hasłem solidarności Koła polskiego, pod płaszczykiem patryotyzmu przeciw kandydatowi, któremu braku patryotyzmu zarzucić nie śmieli. Importowany kandydat, który wbrew swej przeszłości i wbrew zasadzie drapującej się w piękne hasła demokratyzmu odgradzał się od wyborców kordonem policyi i żandarmeryi, nie mógł pociągnąć masy hasłem przeżytem, hasłem kłamliwem o solidarności, która stała się karykaturą i nieszczęściem dla kraju.

Jak wybory w roku 1911 były symptomatyczne dla całego państwa i spowodowały upadek gabinetu bar. Bienertha, tak wczorajszy wybór jest dowodem i wyrazem niezadowolenia nurtującego cały kraj; jest przestrogą pod adresem Koła polskiego, aby porzuciło dotychczasową drogę bezwzględnego wysługiwania się rządowi; jest wyrazem żądań kraju, aby — szczególnie teraz po tylu klęskach ekonomicznych — zaczął więcej dbać o swych wyborców, niż o „wielką politykę“ i o — zaspokojenie ambicyi jednostek.

Klubowi polskich posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie wiedeńskim przybywa nowa siła. Tow. dr Bobrowski znany jest nie od dziś z swego poświęcenia dla sprawy ludu, ze swego zapału, z jakim traktuje sprawy publiczne. Wyborcy trzech miast nie zawiodą się na swym pośle, który razem z towarzyszami i kolegami wszystkie swe siły poświęci dla jednego celu, który nam wszystkim przyświeca: dla zmienienia obecnych stosunków na lepsze!

* * *

Zestawienie cyfrowe:

Przy wczorajszych wyborach otrzymali:

	dr Bobrowski	dr Rutowski
W Podgórzu (głos. 2766)	1730	1025
W Wieliczce (głos. 1004)	585	419
W Bochni (głos. 1383)	604	779
	2919	2223

Większość, którą otrzymał tow. dr Bobrowski, wynosi zatem **696 głosów**.

Przebieg wyborów w Podgórzu.

Przez cały czas akcyi wyborczej panował wzorowy spokój. Wielu robotników porzuciło pracę, by agitować za dr Bobrowskim i mieć baczne oko na hyeny demokratyczne, rozbijające się dorożkami po całem mieście. O godzinie 2-ej głosowanie zamknięto. Pomimo tego na rynku podgórskim zostały tłumy wyborców, oczekujących ogłoszenia wyniku. Ogłoszono go o godz. 3·15 po południu. Frenetyczne długotrwałe oklaski powitały zwycięstwo dra Bobrowskiego w Podgórzu.

Z niepokojem jednak oczekiwano rezultatu wyborów w Bochni i Wieliczce. W tym samym czasie nadeszła wieść o przerwaniu komunikacyi telegraficznej międzymiastowej z temi obiema miejscowościami.

Wiele osób udało się na dworzec krakowski, oczekując nadejścia pociągów wieczornych z Wieliczki i Bochni a z nimi — wieści; denerwujące oczekiwanie przedłużało czas oczekiwania. Przy-

---

H. BANG.

Cudowne dziecko.

15 (Ciąg dalszy).

Na ustach jej gościł wtedy taki miły, dziecięcy, ledwo dostrzegalny uśmiech, a z jasnych, szeroko rozwartych oczu przeglądało całe niebo.

Wtedy Karolek wpatrywał się w nią z zachwytem, wtedy czuł się szczęśliwym, a serce mocniej mu biło.

Z biegiem czasu stawał się Karolek coraz bardziej niezgrabnym. Walczył z swemi chudemi, nieproporcyonalnie długiemi rękami, napróżno starając się ukryć je przed wzrokiem otoczenia. Cierpiał niewymownie z powodu dziecinnych swych ubranek, obszytych koronkami. W rzeczy samej ubranka te wyglądały tragikomicznie na wysokim, chudym jak tyka chłopcu.

Będąc w sali restauracyjnej, starał się zawsze wcisnąć się do ciemnego kąta, aby nie być przedmiotem ogólnej obserwacyi. Przysłoniwszy twarz rękami, siedział nieruchomo, szczęśliwy, jeżeli nikt do niego nie mówił i nikt nie zwracał na niego uwagi.

Pilnował godziny, w której dziatwa wracała ze szkoły. Ukryty za firanką, stał przy oknie w pokoju hotelowym i patrzał na wesołe gromadki uczniaków, biegnących z książkami do domu. Patrzał bezmyślnie, a wzrok miał senny, zamglony...

Inni członkowie „konstelacyi artystycznej“ spędzali czas pobytu w hotelach w ten sposób, że albo mierzyli nerwowymi krokami swoje pokoiki, albo przesiadywali jedni u drugich. Ciągłe obcowanie z sobą, w tem ciasnem kółku sześciu numerów swego repertuaru, odcięcie zupełne od życia i świata zewnętrznego sprawiało, że byli nerwowi i rozdrażnieni, a jednocześnie senni, jak zwierzęta wędrownej menażeryi. Wciąż kręcili się w kółko, jak w kieracie. Zawsze było im albo zbyt zimno, albo zbyt gorąco.

Każdy miał swoją chorobę i stosowną apteczkę podręczną.

Najczęściej zbierali się w pokoju pani Simonin. Gospodyni zachowywała się również nerwowo, nie krępując się bynajmniej swymi nerwowymi gośćmi: zasiadała do fortepianu, brzękała gamy i wprawki, to znów zrywała się i szybko chodziła z kąta w kąt po pokoju.

Karolek nie opuszczał nigdy pokoju, w którym mieszkał wraz z don Emmanuelem. Skulony, wyczerpany siedział i patrzał bezmyślnie na straszny nieład panujący w pokoju. Don Emmanuelo miał mnóstwo bielizny i drobiazgów, wszystko to rozrzucał w największym nieporządku: nie było mebla, na którem nie leżałaby jakaś brudna koszula.

Wieczorami przed koncertem zbierała się cała konstelacya w pokoju pani Simonin, oczekując przybycia powozów, aby jechać do gmachu koncertowego. Kręcili się wtedy wszyscy po pokoju, siadali na fotele, to znów wstawali. Wciąż skarżyli się na różne niedomagania: jednego boli głowa, drugiego palce, trzeciego gardło.

Podczas koncertu pani Simonin i śpiewaczka siedziały w pokoju dla artystów, otoczone kółkiem nadskakujących i prawiących grzeczności przedstawicieli prasy. Z recenzentami rozmawiały tonem wielkoświatowym, chłodnym, jak przystało na wielkie artystki. Recenzenci siedzieli sztywni, ubrani w bajecznie skrojone fraki, patrzali z ukosa na brylanty pani Simonin, uśmiechając się dwuznacznie.

Pani Simonin posiadała przepiękne klejnoty. Niedbale opierała dziecinną swą główkę ręką, od której szły całe snopy niezrównanych błyskawic bryłantowych. Bransoleta jej budziła podziw na wszystkich wszechświatowych wystawach klejnotów.

Pani Simonin błyszczała cała od brylantów. Rozmawiając z panami od prasy, uśmiechała się dumnie i oślepiała ich błyskiem klejnotów.

W takich chwilach zapominał Karolek o całym świecie. Wtulony w ciemny kąt, stał nieruchomo i patrzał, pożerał wzrokiem ten obraz, to zjawisko brylantowe.

Don Emmanuelo musiał go poprostu wypędzać na estradę. Po odegraniu swoich kawałków, wracał jak ćma do światła.

Potem przychodziły panie z kwiatami. Pani Simonin przyjmowała kwiaty, dziękowała paniom i całowała je.

Po koncercie panowie krytycy pomagali pani Simonin i śpiewaczce przy narzucaniu futrzanych płaszczyków i odprowadzali artystki do powozu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

był pociąg z Wieliczki, przywiózł drukarzy z wycieczki do salin, przywiósł posła Regera, wiadomości jednak żadnej, gdyż w chwili ich odjazdu prace skrutynium trwały dalej.

Wreszcie koło godziny ósmej wynik był znany: wybrany Dr Emil Bobrowski! Radość tłumów, zebranych na Rynku podgórskim i w Domu robotniczym nie miała granic.

Demonstracya po wyborze.

Z żywiołową wprost siłą uformował się wspaniały pochód. W pierwszych szeregach ugrupowali się „Strzelcy" tamtejsi, kilkunastoma lampionami oświetlając ciemności panujące w mieście. Okrzykom na cześć dra Bobrowskiego nie było końca. Chwycono go na ręce i niesiono, wśród radości i entuzyazmu ogólnego, przed gmach magistratu. Tutaj naprędce zbudowano prowizoryczne podniesienie z krzeseł i poseł dr Bobrowski przemówił do zebranych, dziękując za wybór. W tej chwili nadeszła druga grupa demonstrantów z czerwonym sztandarem, dumnie powiewającym nad zwycięzcami. Po złączeniu się, tłum ławą ruszył ulicami: Kalwaryjską, Mickiewicza, obok kościoła parafialnego, ulicą Rękawka i wrócił Lwowską napowrót przed gmach magistratu, z którego okien wyłaniały się sylwety kilku dygnitarzy miejskich. Było już po godzinie 9.

Pod czerwonym sztandarem, trzymając jedną ręką drzewco, stanął poseł Daszyński, witany przeciągłymi oklaskami i okrzykami: „Niech żyje!" W krótkiej przemowie tow. Daszyński skreślił znaczenie ostatniego wyboru, omówił stanowisko demokracyi polskiej wobec ludu, zaznaczając dobitnie, jakim cennym nabytkiem będzie dr Bobrowski w klubie polskich posłów socyalno-demokratycznych. Zakończył słowami: „Za dzień dzisiejszy, za dzień radości i zwycięstwa klub polskich posłów socyalistycznych i cała klasa pracująca w Galicyi składa wyborcom miast: Podgórze-Wieliczka-Bochnia serdeczne podziękowanie!"

Następnie przemówił jeszcze poseł Bobrowski, owacyjnie witany, w gorących słowach dziękując za wybór.

Zabrzmiał „Czerwony sztandar" i tłumy, około godziny 10 poczęły się rozpraszać.

Wybory w Wieliczce

odbyły się również spokojnie. Skonsygnowani żandarmi i kawalerya nie mieli powodu do interweniowania. Wykryto jeden lokal wyborczy, skąd hyeny demokratyczne wysyłały inne do głosowania i na interwencyę posła dra Liebermana, musiano go zwinąć. Atoli lokal ten podzielał los „Latającego Holendra": znikał w jednem miejscu, by zjawić się na drugiem... Posłowie nasi, dowiedziawszy się, że przeniesiono go do magistratu, udali się do starosty Czyszczana, który wraz z nimi obszedł dosłownie cały magistrat, lokalu nie znalazłszy... A jednak ten latający lokal istniał i funkcyonował do końca wyborów.

Charakterystyczny epizod podnieść należy. Około godziny $2^1/_2$ po południu przybyła do Wieliczki wycieczka drukarzy. Wojsko i żandarmerya wzięli ją za agitatorów dra Bobrowskiego. Kawalerya w lot zmieniła formacyę i w szyku bojowym stanęła naprzeciw nich... Zdumienie delegatów pozagalicyjskich było niezmierne. Zaznaczyć trzeba, iż między nimi znajdował się tow. Döblin z Berlina i poseł tow. Schiegl z Wiednia. Z ciekawością wypytywano się o znaczenie tej sceny. Dowiedziawszy się prawdy, delegaci poczęli z oburzeniem wołać w stronę władz: „Pfuj!" „Galicyjskie wybory!" „Precz!".

Z tem większem zadowoleniem zato przyjęli wieść o zwycięstwie dra Bobrowskiego...

Klerykali na pasku endeckim.

W niedzielę odbyły się w Krakowie w klerykalnym „domu robotniczym" wspólne obrady rady naczelnej stronnictwa chrześcijańsko-społecznego i komitetu głównego partyi narodowo-demokratycznej.

Wydelegowany przez endeków na wodza chrześcijańsko społecznych p. Zamorski podniósł konieczność współdziałania obu stronnictw, które się zbliźniaczyły w jego łonie.

Pan Grabski podkreślił potrzebę wspólnej organizacyi. Przemawiało następnie kilku księży, oraz pp. Piątek, Pączek itd.

Stało się wedle życzenia pp. Grabskiego i Zamorskiego: uchwalono utworzyć wspólną organizacyę pod firmą: „Narodowy związek chrześcijańsko-ludowy", a pod dwugłowem prezydyum Grabskiego i Zamorskiego.

Najważniejszą rezolucyą, bo tę tylko wymienia „Głos narodu" — było wyrażenie hołdu episkopatowi.

O katastrze narodowym, przeciw któremu wystąpili biskupi, a za którym oświadczyli się menerzy endeccy, widocznie już nie rozprawiano...

Wołanie na puszczy...

Od czasu do czasu spotykamy w prasie krakowskiej zestawienia cyfrowe, stwierdzające niezwykle wielki spęd bydła na targowicę miejską, co powoduje taką zniżkę cen, iż nawet handlarze zagraniczni — z Niemiec — zaopatrują się mimo kordonu cłowego w bydło na rynku krakowskim.

A potem odzywa się lament: rzeźnicy krakowscy nie zniżają cen mięsa, albo postępują tak perfidnie, że, zniżywszy o parę halerzy ceny na jednym gatunku, odbijają to sobie w formie zwyżki na innym.

A wkońcu sakramentalne: Możeby magistrat zechciał wejrzeć... itd.

Ale magistrat nie chce chcieć: woli udawać, że nie widzi dysproporcyi pomiędzy cennikiem rzeźnickim, a cenami targowemi, lub wszczyna z rzeźnikami „dyplomatyczne" pertraktacye, których końca nie widać...

A raczej można cały koniec przewidzieć: obecnie skutkiem fatalnych warunków tegorocznych wogóle, a zaostrzonych jeszcze w rolnictwie niezwykłemi klęskami elementarnemi — słabsze gospodarstwa, zwłaszcza włościańskie, masowo wyzbywają się swojej chudoby, której by nie mogły przezimować.

Stąd pochodzi fakt, iż w zeszłym tygodniu np. osiągnięto **najwyższą cyfrę dostawy, notowaną na targowicy krakowskiej.**

Rozumie się, iż ten niezwykły dowóz mieć będzie w przyszłości i odwrotny epilog: znaczne wyczerpanie zasobów żywego bydła — spęd mały — ceny wysokie...

Rzeźnicy, ignorujący „najwyższą cyfrę dostawy" i przewlekający sprawę obniżenia cennika, aby przez ten okres zniżkowy z dotychczasowym cennikiem się utrzymać — rozumie się — z nastaniem odmiany wnet podniosą ceny mięsa i za „normę" do odskoków wzwyż mieć będą w dodatku nie ceny umiarkowańsze, lecz obecne, wciąż wysokie.

Innemi słowy: niezwykły obecny dowóz bydła żadnej ulgi konsumentom nie przyniesie, poczuje on natomiast następczy ubytek bydła w sposób fatalny...

Ale tego potwornego stosunku, który dziesiątki tysięcy konsumentów oddaje na pastwę lichwiarskim kalkulacyom rzeźniczym, nie zmieni żadne dziennikarskie trąbienie do uszu magistratowi, aby do walki z rzeźnikami wystąpił, aby ich zachłanność trzymał na smyczy...

Korporacya rzeźnicza reprezentuje pewną siłę, z którą władze miejskie zadzierać nie chcą — wiedząc, że strona przeciwna jest... bądź spętaną, jak robotnicy, pozbawieni praw w gminie, lub tworzy, jak cała reszta konsumentów — z p. t. „inteligencyą" na czele masę, która, karmiona tanimi frazesami, niezdolną jest wyegzekwować od władz miejskich — taniego mięsa!

Umie po kątach utyskiwać, szemrać, sarkać, jęczeć — ale przy wyborach potulnie niesie daninę swych głosów tym, czyje rządy jej nie osłaniają przed lichwą.

Bierna, nieporadna, nie wnikająca w arkana gospodarcze falanga ludzka, zdobna w „kwiat inteligencyi" — nie zdaje sobie nawet z tego sprawy, iż jej niedołęstwo znalazłoby w podobnych wypadkach pokrycie w energii mas robotniczych, gdyby te mogły uzyskać silną reprezentacyę w gminie...

I tu wolą ci ludzie, by nic dokoła nich się nie poruszało, by już lepiej trwało po dawnemu — jak ryby, co zacuchnęły w nieruchomej i nieszlamowanej nigdy sadzawce...

Krakowska Rada miejska.

Posiedzenie z wtorku 23 września.

Prezydent dr Leo otwiera posiedzenie o godzinie 5 50, poświęcając wspomnienie zmarłemu byłemu radcy Drobnerowi, które Rada wysłuchała stojąc.

W ciągu feryi załatwiły sekcye imieniem Rady miasta szereg spraw, między innymi kilka kredytów dodatkowych i kupna gruntów, co Rada bez ustawy zatwierdziła.

Dla

Macierzy szkolnej na Śląsku

przyznano zasiłek 2000 koron.

Na żądanie komitetu

obchodu ks. Poniatowskiego

o przyznanie subwencyi 6000 koron, zabiera głos poseł Daszyński: Kwota 6000 koron jest nieznaczną, jeżeli obchód ma być manifestacyą ludową, a dużą, jeżeli obchód zostanie — jak się już nieraz stało — zmanierowany. Obchody niektóre mają cel podniosły i korzystny wpływ na masy; inne zaś mają charakter tylko oficyalny, t. j. składają się z „Sokołów", dzieci szkolnych i chorągwi cechowych z kilku rzemieślnikami. Gdyby nie było „Sokołów" i straży pożarnej, uroczystość świeciłaby pustkami.

Obecnie Niemcy i Austrya obchodzą uroczystość r. 1813, rok wojny z Napoleonem, a u nas panuje zupełna obojętność, zamiast żeby urządzić przypomnienie walk legionów, które przecież zakończyły się wyzwoleniem części Polski. Taka uroczystość miałaby znaczenie i wywarłaby dodatni wpływ. Dotąd jednak nie spostrzegamy tego rysu w przygotowaniach; więcej widzimy formy niż treści. Nie słyszałem dotąd wyzwalającego słowa z ust tych panów, którzy zajmują się przygotowaniami. Jeżeli to ma być tylko uroczystość wojskowa, dla uczczenia jednostki, a nie uczczenie walki legionów, to szkoda naszych pieniędzy na tak ubogą rzecz.

Przy okazyi interpelacyi do p. prezydenta: Co słychać z wystawą pamiątek 1863 r., którą obiecano na jesień? Czy prawdą jest, że wiceprezydent Lwowa dr Rutowski powiedział: Szkoda pozbywać się ze Lwowa takiej atrakcyi, bo Kraków ma dość atrakcyi patryotycznych. Ta wystawa miałaby wielkie znaczenie dla Krakowa. Co więc słychać z terminem tej wystawy? Czy będzie i czy będzie przeniesiona do Krakowa?

Wiceprezydent dr Szarski odpowiada, że od komitetu wystawy dotąd niema odpowiedzi. Wystawa mieści się we Lwowie w 14 salach, a w Krakowie takiego lokalu niema.

Prezydent dr Leo wyjaśnia, że komitet na zapytanie właścicieli przedmiotów wystawowych, czy zgodzą się na przeniesienie do Lwowa, otrzymał odpowiedź odmowną.

W głosowaniu uchwalono dla komitetu 1000 koron na koszta wstępne, zaś co do reszty ma prezydyum przyjść z wnioskiem na następnem posiedzeniu.

Przewodnictwo obejmuje wiceprezydent dr Szarski.

Obawa przed cholerą.

P. Pająk stawia wniosek nagły, aby wywiezione nieczystości zasypywano ziemią, a nasypiska dezynfekowano.

Nagłość i wniosek sam uchwalono.

Na

wystawę antyalkoholiczną,

mającą się przenieść do Krakowa uchwalono 500 K subwencyi.

O szkolnictwo ludowe.

P. Stanisław Nowak interpeluje w sprawie klęski, grożącej szkolnictwu z powodu unieruchomienia sejmu. Ponieważ klęska ta zagraża

także Krakowowi. Także położenie nauczycieli pogorszyło się, gdyż na ten rok nie przyznano nawet dodatku drożyźnianego. Zapytuje, co prezydyum miasta zamierza uczynić. aby zapobiedz tej katastrofie, uruchomić sejm i przyjść z pomocą nauczycielstwu, pracującemu w Krakowie.

Wiceprezydent Szarski, stosownie do życzenia interpelanta, przyrzeka interpelacyę tę przedłożyć prezydentowi.

O lożę dziennikarską.

Dr Gertler wnosi, aby do 15 października przerobiono lożę dziennikarską w ten sposób, aby umożliwić dziennikarzom pracę.

Dr Szarski podaje, że zarządzi się zawieszenie portyer; inne adoptacye nie pomogą, bo sala ma kiepską akustykę.

Dr Gertler żąda, aby urządzono wejście z loży na salę posiedzeń, celem umożliwienia dziennikarzom porozumienia się z radcami. — Ewentualnie można na sali, gdzie jest dość miejsca, ustawić ławki dla dziennikarzy.

Dr Szarski odpowiada, że „prezydent tak zarządził“.

W głosowaniu nagłość wniosku odrzucono i odesłano go do sekcyi.

O drożyznę mięsa.

P. Bartoszewicz interpeluje z powodu drożyzny mięsa i dlaczego jatki miejskie nie ogłosiły cen, co mogłoby być regulatorem cen.

Dr Leo obejmuje przewodnictwo.

Dr Szarski odpowiada, że zarządził „zebranie dat“ co do cen. W jatkach miejskich nigdy cen nie ogłaszają, a „dzienniki są źle poinformowane“. Magistrat niema możności wpływać na ceny, a rzeźnicy mają tylko obowiązek cennik przedkładać. **Zniżenia cen jest odpowiednia** — tak twierdzi wiceprezydent dr Szarski! — W sklepach nie zniżono cen, ale to jest **luksus** kupowanie w sklepach, kiedy są jatki.

Radca magistratu Sawiński, naczelnik wydziału aprowizacyjnego, podaje ceny bydła na targowicy i ceny mięsa i stwierdza, że nie wszyscy rzeźnicy cenników nie przedłożyli. Żywe bydło spadło o 16 K na cetnarze żywej wagi. a rzeźnicy, obniżywszy ceny mięsa o 8 do 16 halerzy na kilogramie, dali zniżkę „odpowiednią“. Szczytem bezceremonialności było twierdzenie radcy S., że ceny nierogacizny i cieląt poszły w górę tak, że „rzeźnicy słusznie nie obniżyli cen wieprzowiny i cielęciny“.

P. Dąbrowski żąda zwołania w najbliższym czasie komisyi aprowizacyjnej, bo już od pół roku nie była zwołaną.

Regulacya ulic.

Z porządku dziennego uchwalono dla regulacyi ulicy otworzyć się mającej na granicy Czarnej i Nowej Wsi zakupić 29 sążni gruntu.

Na Łobzowie uchwalono sprzedać 106 sążni gruntu miejskiego po 30 K za sążeń.

Zarząd fundacyi.

Fundacyę bł. p. Amalii Fränklowej w kwocie 4000 K na zakupno węgli dla ubogich chrześcijan przyjęto w zarząd gminy.

Grunt pod fabrykę betonów.

Uchwalono nabyć w Dębnikach grunt od hr. Łosia w obszarze około 13 morgów po 10 K za sążeń pod fabrykę betonów. Cena kupna będzie zapłaconą z pożyczki na ten cel w wysokości 200.000 K zaciągnąć się mającej.

Parcelacya gruntów.

Uchwalono zezwolić p. Bernardowi Schererowi na parcelacyę jego gruntów przy parku Krakowskim, przyczem obowiązuje się urządzić ulice, kanalizacyę, nawierzchnię i t. d. Przy tej okazyi następuje wymiana względnie kupno skrawków gruntu na rzecz gminy po cenie 60 K za sążeń.

Ukształtowania wylotu ul. Wolskiej.

Dla uzyskania projektu ukształtowania wylotu ul. Wolskiej i Alei Mickiewicza wybrała Rada sąd konkursowy, do którego uchwalono wybrać jeszcze 2 członków: delegata Koła architektów i delegata magistratu.

Regulacya narożnika Rynku i ul. św. Jana.

Dla regulacyi tego narożnika uchwalono linię regulacyjną bez rozszerzenia ulicy św. Jana, ale z obcięciem szkarp domu p. Będzikiewicza o 90 cm. Za obcięty grunt gmina musi zapłacić.

Na tem posiedzenie o godz. 7·50 zamknięto.

Nowe niepokoje na Bałkanie.

Serbia i Albania.

Wiedeń. Sprawa albańska przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Od kilku dni toczą się krwawe walki na granicy serbsko-albańskiej. Według ostatnich wiadomości, szczepy malisorskie zaczynają walczyć także przeciw Czarnogórze. W tutejszych kołach dyplomatycznych oceniają położenie w Albanii pesymistycznie. W Skutari Malisorzy obsadzili prawie wszystkie góry na granicy czarnogórskiej i serbskiej. Ich akcya skierowana jest w pierwszym rzędzie przeciw Czarnogórze.

Belgrad. Nadeszła tu wiadomość, że Albańczycy napadli na miejscowość Tuzi i wypędzili stamtąd załogę czarnogórską. Zdaje się, że Tuzi jest teraz w rękach Albańczyków.

Zarządzenia wojskowe.

Belgrad. Onegdaj i wczoraj obradowała rada ministrów, rozważając zarządzenia, jakie są konieczne dla przywrócenia spokoju i porządku nad granicą albańską i wyparcia Albańczyków, którzy wtargnęli na terytoryum serbskie. Jak słychać, powołana ma być część rezerwistów pod broń i rezerwiści ci będą natychmiast wysłani na granicę albańską. Rząd dał mocarstwom szczegółowe przedstawienie o wtargnięciu Albańczyków na terytoryum serbskie i o zarządzeniach, jakich się chwycił dla przywrócenia porządku na granicy. Wiadomość o wtargnięciu Albańczyków do Dibry wywołuje wielkie wzburzenie.

Cetynia. Jak słychać, nad granicę albańską wysłano wojska.

Tajny układ bułgarsko-turecki?

Wiedeń. Bułgarski poseł w Bukareszcie Radew oświadcza, że wiadomości o rzekomem zawarciu sojuszu bułgarsko-tureckiego, skierowanego przeciw Grecyi, są bezpodstawne. Życzeniem Bułgaryi jest żyć w pokoju z wszystkiemi państwami bałkańskiemi.

Berlin. „Berl. Ztg am Mittag“ donosi z Konstantynopola, że wbrew oczekiwaniom w rokowaniach turecko bułgarskich nastąpił zastój tak, że ostateczny układ pokojowy będzie mógł być podpisany dopiero w piątek, lub sobotę.

Położenie ekonomiczne Bułgaryi.

Wiedeń. Bułgarski poseł w Paryżu dr Stanciow zaznaczył, że stosunki finansowe i gospodarcze Bułgaryi bynajmniej nie są opłakane, jak powszechnie sądzą. Kredyt Bułgaryi nie ucierpiał po wojnie. Faktem jest, że Bułgarya posiada bardzo znaczne zapasy zboża, bo cały tegoroczny zbiór pozostał w kraju.

Okrucieństwa wojny.

Sofia. Komisya międzynarodowa, która ma zbadać okrucieństwa, popełnione na Bałkanach, wczoraj wyjechała z Sofii przez Widyń do Paryża.

Bułgarzy na czele Albańczyków.

Belgrad. (Tel. wł.). Rząd wydał rozkaz mobilizacyi dywizyi Morawy. Walki z Albańczykami, na których czele stoją oficerowie bułgarscy, są bardzo krwawe. Dotąd Albańczycy odnoszą sukcesy.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

K. CZAPIŃSKI.

„To, czego nie było“.

Z rosyjskiej beletrystyki rewolucyjnej.

W rosyjskim miesięczniku „Zawiety“, reprezentującym w literaturze legalnej kierunek rewolucyjnego „narodniczestwa“, czyli światopogląd partyi socyalistów-rewolucyonistów, ukazała się wielka powieść Ropszyna: „To, czego nie było“ — z życia rewolucyjnego.

Już wówczas, gdy wydrukowane zostały tylko pierwsze jej rozdziały, stała się wielką sensacyą. Jest pełna zwątpienia, goryczy, refleksyi. Do redakcyi napłynęło mnóstwo protestów od ideowych zwolenników pisma. Napadli na redakcyę — jak mogła umieścić coś podobnego? Padły takie słowa, jak „paszkwil“... Niejaki „Sybirak“ dowodził, iż żadne artykuły w publicystycznym dziale pisma nie naprawią tej szkody, jaką wyrządzą żywe, plastyczne obrazy powieści. Albowiem talent autorowi przyznawali wszyscy.

Powszechnie wiadomo, że Ropszyn nie jest człowiekiem obcym rewolucyi. Wiadomo, że należał do działaczy wybitnych; że grał dużą rolę w organizacyach bojowych; że takie postacie rosyjskiej rewolucyi, jak Gerszuni, Kalajew, Sazonow, nawet — *sit venia verbo!* — Aziew, były mu dobrze znane. Jeśli więc w nowej powieści Ropszyna jesteśmy cały czas w centrum ruchu, w centrum organizmu partyjnego, — na barykadach, na posiedzeniach centralnego komitetu, przy organizowaniu zamachów, wykonywaniu i zgładzaniu prowokatorów, — nie są to żadne produkty wyobraźni. Przed nami sama rzeczywistość rosyjska z dnia wczorajszego. Poznajemy nawet jakgdyby w bohaterach powieści znane postacie rewolucyjne. Ten chory Gennadij Gennadiewicz, który nie chciał wierzyć, iż uchodzący za najdzielniejszego z działaczy w centralnym komitecie dr Berg jest prowokatorem; ten dobroduszny, mówiący przysłowiami i... nie bardzo mądry Arsienij Iwanowicz; tak samo inni członkowie centralnego komitetu partyi, który poznajemy w całym jego składzie — są to jakgdyby portrety. Przypominają się znane imiona działaczy, o których tyle czytaliśmy, słyszeliśmy.

Ropszyn nie jest też obcy polskiej czytającej publiczności. W przekładzie polskim ukazał się jego poprzedni utwór „Koń Blady“ (ceprawda w obydnem tłómaczeniu), który również wywołał w prasie rosyjskiej, nawet na szpaltach eserowskich zagranicznych pism partyjnych ożywioną polemikę. Wówczas również oburzano się. Niektórzy znowu bronili, — tak, jak obecnie redakcya „Zawietów“ broni nowej powieści i nie zważając na wszystkie napaści, doprowadziła drukowanie powieści do końca.

Przypomnijmy, jak charakterystycznie zebrane grono terorystów zabrało się wówczas (w tym „Koniu“) do urządzenia zamachu. Ani jednego rewolucyonisty w silnem, we właściwem znaczeniu tego słowa — z silną wolą, z jasnym umysłem, z głębokiem przekonaniem, z czystym charakterem. Spojrzyjmy. Oto płytki i niezbyt mądry student Henryk, marzący o bliskiem nastąpieniu raju społecznego na ziemi, o socyalizacyi ziemi. Łagodna postać Erny, która zdaje się do rewolucyi przychodzić przez miłość do rewolucyonisty. Taras, dla którego motorem działania jest elementarne uczucie nienawiści względem tych tam — bogatych, posiadających. Dalej Wania, ciekawy, czysto rosyjski typ człowieka z chorą duszą, z walką wewnętrzną, z głębokiemi zwątpieniami etycznemi. Przychodzi — to dziwne — do teroru przez chrześcijaństwo. Wprawdzie przykazanie brzmi: „Nie zabijaj!“ Lecz Wania w swej pokorze chrześcijańskiej inaczej rozumie to przykazanie. „Jeśli krzyż jest ciężki — weź go“... A Bóg — przebaczy...

To są teroryści... Innych niema, innych nie pokazuje nam autor, który z życia znał tych ludzi. Prawda! Jest jeszcze jedna postać, ale właśnie ta — najsilniejsza — najsilniej podkreśla tezę autorską o braku wewnętrznego oparcia, o wewnętrznej pustce, o braku potęgi przekonań i porywu. Mówimy o Żorżu. To kierownik całego dzieła, całego przedsięwzięcia. Mądry i silny, kieruje towarzyszami według swej woli. Z uporem, nie zważając na przeszkody, poluje na swego gubernatora. Giną towarzysze i w niejedno serce wstępuje już obawa i zwątpienie. (C. d. n.).

Przegląd polityczny.

Nowe żądania wojskowe. W poniedziałek zaczęły się w Wiedniu konferencye ministeryalne nowych zarządzeń wojskowych. Zarządzenia te planowane są w dwóch kierunkach: wzmocnienie stanu pokojowego, co pociągnie za sobą podwyższenie kontyngentu rekrutów, oraz pomnożenie artyleryi głównie przez uposażenie w nią obrony krajowej i honwedów. Na razie konferencye odbywają się między ministrem wojny a rządem austryackim, który nie myśli robić trudności. Inaczej podobno stoi sprawa na Węgrzech: tam Tisza targuje się z zarządem wojskowym, chcąc widocznie wymusić jakieś koncesye „narodowe".

Po ukończeniu narad z obu rządami zbierze się wspólna rada ministrów, która ostatecznie ustali żądania.

Minister wojny Krobatin na konferencyi z prezydentem hr. Stürgkhiem przedstawił nowe żądania zarządu wojskowego. Konferencya miała charakter czysto informacyjny. Hr. Stürgkh porozumie się z innymi członkami gabinetu, poczem kwestya pokrycia poddana zostanie dyskusyi. Tymi dniami odbędzie się w tej sprawie austryacka rada ministeryalna.

Wspólna rada ministeryalna, na której dopiero zapadną decydujące uchwały, odbędzie się dopiero w pierwszych dniach przyszłego miesiąca. Program zarządu wojskowego obejmuje podwyższenie kontyngentu rekruta o 40 tysięcy ludzi dla armii i dla obu obron krajowych, reorganizacyę ciężkiej artyleryi i zakupno nowych dział. „Zeit" oblicza, że w budżecie, który obejmować będzie tylko pierwsze półrocze 1914 r. kredyty dla armii wynosić będą około 250 milionów kor., co odpowiada sumie **500 millonów kor. na rok** i stanowi w porównaniu z rokiem bieżącym **podwyższenie o 25 milionów kor.** Kredyty dla marynarki będą wynosić około 38 do 40 mil. kor., tak, że całe zapotrzebowanie na cele wojskowe będzie w pierwszem półroczu wynosiło około 300 mil. kor.

Dolegacye będą musiały załatwić przedłożenie finansowe, dotyczące kosztów pogotowia wojennego, które wynoszą około **600 milionów kor.** Koszta te pokryte były bez poprzedniego przyzwolenia parlamentu z zapasów kasowych, z zaliczek pobieranych u banków na rachunek bieżący i t. d.

Konferencye czesko-niemieckie. Dziś przybędzie do Wiednia namiestnik ks. Thun, celem poczynienia przygotowań do rokowań ugodowych niemiecko czeskich. Jak twierdzą, konferencye te rozpoczną się w przyszłym tygodniu.

Przegląd społeczny.

Robotnicy krawieccy w Borysławiu w pracowniach Izraela Glockenberga i Emila Friedlanda przedłożyli żądania. Wobec tego wzywa się robotników krawieckich, aby aż do ukończenia akcyi cennikowej nie przyjmowali pracy w tych pracowniach.

KRONIKA.

Sroda 24 września.

Nietykalność poselska tow. dra Bobrowskiego. Od dnia wyboru, to jest od dnia 23 września b. r. tow. dr Bobrowski jest chroniony nietykalnością poselską. Parlament zbiera się dopiero z końcem października i wtedy dopiero może wybrany poseł złożyć przyrzeczenie poselskie. Atoli ani od chwili złożenia przyrzeczenia, ani od chwili wydania przez namiestnictwo certyfikatu poselskiego liczy się nietykalność. Decydującą jest chwila wyboru. Dawniej było to spornem. Orzeczeniem z d. 18 lutego 1913 Kr I 69/13 orzekł atoli sąd najwyższy, że od chwili wyboru żaden akt karny (akt oskarżenia, sprzeciw, zażalenie nieważności i t. d.) przeciw wybranemu nie może być przedsięwzięty.

Nowiny krakowskie.

Na poranku uroczystym, poświęconym pamięci A. Bebla, a mającym się odbyć 28 bm. o godz $10^{1}/_{2}$ rano w Związku stow. rob. (Dunajewskiego 5, II p.) referat o życiu i pracach Bebla obejmie tow. E. Haecker. O znaczeniu Bebla dla ruchu kobiecego mówić będzie tow. Dora Kłuszyńska. P. Jakobsonówna wykona na fortepianie polonez A dur Szopena i „Życzenie" Szopena-Liszta. P. Hermann na skrzypcach (z fortepianem) zagra: Francis Thomé — „Andante religioso" i Sully „Gawot". P. Grudziński, uczeń dramatycznych kursów Gabryelskiego, zadeklamuje „Niewolnika Asnyka", śpiewać będzie „Lutnia Robotnicza".

Ten poranek, poświęcony zmarłemu wodzowi niemieckiej socyalnej demokracyi będzie inauguracyą tegorocznej pracy oświatowej w Związku. Należy spodziewać się, że bogaty program ściągnie licznych słuchaczy. Bilety do nabycia w Związku po 20 hal.

Związkowy Zjazd drukarzy. Wczorajsze posiedzenie poranne Zjazdu wypełniła dyskusya nad zgłoszonymi przez kilka krajowych stowarzyszeń wnioskami. zmierzającymi do zmiany niektórych postanowień regulaminu związkowego. Wnioski jednak odrzucono, a niektóre cofnięto. Przeciwko nim przemawiał, między innymi, delegat Galicyi, tow. Fallek.

O godz. 11 posiedzenie przerwano, o godz. 1 zaś uczestnicy i goście Zjazdu oraz znaczna liczba drukarzy krakowskich odjechali do Wieliczki celem zwiedzenia salin. Powrócili o godz. 6 30 wieczorem.

Dziś, we środę, obrady rozpoczęły się o godz. 9 i trwać będą przez cały dzień, z wyjątkiem krótkiej przerwy obiadowej. Przedmiotem ich sprawa bardzo ważna, mianowicie dyskusya nad nowym cennikiem drukarskim.

Wieczorem w sali „Strzelnicy" odbędzie się komers, urządzony na cześć gości przez drukarzy krakowskich.

O dom ludowy w Krakowie. Komisya dla uczczenia przyłączenia gmin podmiejskich powzięła szereg uchwał, między innemi następujące: 1) wydaniem księgi pamiątkowej zająć się ma jako referent radca magistratu dr Sikorski. Do opracowania wstępu historycznego zaprosić należy dyrektora archiwum aktów dawnych prof. Krzyżanowskiego, a gdyby dla braku czasu nie mógł podjąć się zadania, archiwaryusza p. Adama Chmiela; 2) w sprawie budowy kościoła parafialnego po prawym brzegu Wisły należy porozumieć się z konsystorzem; 3) „Dom ludowy" nie ma być identyczny z gmachem uniwersytetu ludowego. Należy zebrać materyały co do istniejących domów ludowych w Wiedniu, w Niemczech, w Belgii, Danii i Skandynawii i na tej podstawie zbadać, jakie są koszta budowy takich domów ludowych, i jak się okazały użytecznymi.

W sprawie, łączącej się z budową domu ludowego kwestyi teatru ludowego, należy zasięgnąć opinii dyrektora teatru miejskiego. — Celem przyspieszenia sprawy budowy domu ludowego wybrano komisyę, w skład której weszli: wiceprezydent Sare, delegat dr Bandrowski i radcy miejscy: Daszyński, profesor Nowak Julian i dr Wasung. Przewodniczącym komisyi wybrano dra Wasunga.

Nagonka na emigrantów trwa w dalszym ciągu. Wczoraj przytrzymano na dworcu 30 emigrantów pod pozorem, że to są popisowi.

Policya urzęduje... Ubiegłej niedzieli o godz. 2 w nocy wracał p. M. wraz z żoną ulicą Dajwór do domu. Za nimi podążało kilku podpitych panów i zaczepiało panią M. Wreszcie państwo M. stanęli przed własnym domem na rogu ul. Szerokiej. W tej właśnie chwili z Dajworu nadbiegł policyant i w sposób brutalny zwrócił się do pana M.: „Co tu dranie robicie?" Pan M. na to w spokojnych słowach zastrzegł się przeciwko takim zwrotom. „Marsz na policyę, bo rąbię!" — krzyknął na to policaj, podnosząc szablę. Pan M. chciał bez protestu pójść za policyantem, gdy ten, nie czekając dłużej, rąbnął szablą, ciężko kalecząc p. M. w rękę. Trzy palce niemal że zostały odcięte...

Tak urzędują nasi dzielni policyanci. Kto wynagrodzi pana M. za zdenerwowanie, za ból, za niezdolność do pracy?

Z sali sądowej. W dalszym ciągu rozprawy przeciw Hali o sprzeniewierzenie zeznają świadkowie, tudzież poszkodowani chłopi-adresaci, którym sprzeniewierzył przesyłki pieniężne. Wyrok spodziewany wieczorem.

Wojownicza niewiasta. Służąca Marya Wąsowicz, zajęta w pewnej cukierni przy ul. Grodzkiej, podczas sprzeczki z pomocnikiem Wasylem Wowczakiem ugodziła go nożem kuchennym. Pogotowie odwiozło Wowczaka do szpitala. Wąsowicz zbiegła, zabierając z sobą ów nóż kuchenny.

Mały pożar wybuchł wczoraj wieczór koło mostu warszawskiego, gdzie w składzie węgla zapaliła się budka. Ogień zagasiła straż pożarna.

Kradzieże. Z mieszkania przy ul. Kupa 6 skradziono p. Lacherowej kosztowności wartości 200 K.

Aresztowano 23-letniego Karola Pajdo, który ze strychu realności przy ul. Starowiślnej pod l. 41 skradł bieliznę, wartości 1000 koron.

Na dworcu kolejowym aresztowano Tomasza Maćkowa za kradzież walizy z rzeczami na szkodę pewnej służącej.

Prof. Robert Poselt, artysta skrzypek, były uczeń znakomitych mistrzów Garcina i Marsicka w Paryżu, powrócił do Krakowa, gdzie nadal prowadzić będzie wyższe kursa koncertowej gry na skrzypcach, według metody paryskiego konserwatoryum, którą posługują się dzisiaj najsłynniejsi skrzypkowie, jak Ysaye, Marteau, Thiebaud i t. d. Prof. Poselt przyjmuje zgłoszenia skrzypków (oraz pianistów, chcących pobierać lekcye akompaniamentu) codziennie od godz. 2 do 3 po południu przy ul. Pańskiej 9.

Zguba. Wczoraj wieczorem w Podgórzu zgubiono czarną skórkową portmonetkę z dwoma kluczykami i kwitem numer 8020. Znalazca raczy zgłosić się do redakcyi „Naprzodu", gdzie otrzyma nagrodę.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 6—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Pierwsza sztuka Fanny".
Czwartek: „Bajka o wilku".
Piątek: „Warszawianka" i „Sędziowie".
Sobota: „Ruchome piaski", sztuka w 3 aktach Piotra Chojnowskiego (nowość).
Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami".
Niedziela wieczór: „Ruchome piaski".
Poniedziałek: „Bajka o wilku".

Nowiny lwowskie.

Ustąpienie wiceprezydenta kraj. dyrekcyi skarbu. Ze sfer dobrze poinformowanych donoszą, że w najbliższym czasie ustąpić ma ze swego stanowiska wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu dr Stanisław Szlachtowski. Miejsce po drze Szlachtowskim zajmie radca w ministerstwie skarbu Edward Bugno.

Kradzież w gmachu pocztowym. Jacka Jakóba Krochmalnego i Ludwika Aleksandra Leszczyka, którzy w kancelaryi komisarza p. Makarewicza, w gmachu pocztowym, skradli kasę podręczną z książeczkami wkładkowemi i gotówką 47 K, skazano na podstawie werdyktów przysięgłych, a mianowicie Krochmalnego na 3 lata ciężkiego więzienia, Leszczyka na $2^{1}/_{2}$ roku ciężkiego więzienia, obostrzonego postami.

O kradzież pomnika śp. Fiszera. Wczoraj odbyła się rozprawa przeciw Józefowi Mrowińskiemu z Krakowa, oskarżonemu o zniszczenie i kradzież biustu śp. Gustawa Fiszera z cmentarza Łyczakowskiego. Mrowiński ukarany był dotąd razem 10 letniem więzieniem za kradzieże. W maju b. r. Mrowiński wyrwał z pomnika na grobie Gustawa Fiszera, artysty sceny lwowskiej, biust bronzowy rozbił go młotkiem i chciał go sprzedać na przetopienie. Trybunał skazał Mrowińskiego na $6^{1}/_{2}$ lat ciężkiego więzienia.

Podrzutek. W poniedziałek po południu jakaś kobieta pozostawiła w sieni domu przy ul. Polnej 7 niemowlę płci żeńskiej, liczące kilka dni

życia. Przy dziecku była karteczka z napisem: „Kunegunda". Podrzutka oddano policyi, a stąd przetransportowano do komisaryatu.

Echo napadu na pociąg. W śledztwie w sprawie napadu na pociąg pod Sichowem nastąpił zwrot sensacyjny. Przed kilku dniami policya lwowska odstawiła do sądu śledczego pod zarzutem napadu niejakiego N. Osińskiego, z zawodu buchaltera. Aresztowanie było owocem śledztwa, przeprowadzonego przez pewną prywatną osobę, której nazwisko otaczają władze tajemnicą. Poszlaki każą przypuszczać, że w tym wypadku są władze na właściwym śladzie. Osiński, jak stwierdzono, ma świeżą ranę postrzałową na piersiach, której pochodzenia nie chce wyjawić. Mimowoli nasuwa się przypuszczenie, że ranę otrzymał podczas gwałtownej strzelaniny, która wywiązała się podczas napadu. Na pytania, co robił krytycznej nocy, milczy Osiński jakś zaklęty, co wydaje się władzom podejrzanem. Osiński, jak stwierdzono, mieszkał przy ulicy Potockiego 60, skąd do miejsca napadu jest stosunkowo niedaleko. Na bruku lwowskim znano Osińskiego, jako lekkomyślnego młodzieńca. Przed kilkoma laty przyjechał z Królestwa, skąd zbiegł z więzienia. Znajomym opowiadał, że zbiegł, gdyż był skompromitowany politycznie. Przez pewien czas pracował jako buchalter w handlu korzennym, skąd go jednak wydalono. Pracował następnie w pewnej instytucyi prywatnej, w której również w krótkim czasie stracił posadę. W ostatnich czasach nie miał żadnego zajęcia.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Cyrulik sewilski".
Piątek: „Święto pokoju".
Sobota po południu: „Tamten".
Sobota wieczór: „Żydówka".
Niedziela po południu: „W gołębniku".
Niedziela wieczór: „Straszny dwór".

Repertuar teatru Nowego.

Czwartek: „Ogniem i mieczem".

Z kraju.

O szkołę dla rzemieślniczej ludności. W dniu 14 września b. r. odbyło się w Dąbrówce niemieckiej w sprawie niedomagań miejscowej szkoły ogólne zebranie rodzicielskie. Duża ta gmina podmiejska, stanowiąca jakby przedmieście Nowego Sącza, z którym jest zupełnie zrośnięta, zamieszkałą jest z powodu swego najbliższego sąsiedztwa z wielkimi nowosądeckimi warsztatami kolejowymi prawie wyłącznie przez polskich rzemieślników warsztatowych i robotników kolejowych. Do roku 1907 stanowiła Dąbrówka niemiecka z miastem Nowym Sączem jeden zakres szkolny. W tymże roku kreowały tam władze szkolne osobną polską szkołę o 4 klasach z planem naukowym nowosądeckich szkół 4-klasowych. (Niemcy tamtejsi, ewangelicy, posyłają swe dzieci do szkoły wyznaniowej w Nowym Sączu). W r. 1911 dodano szkole tej klasę V z planem nauki klasy I wydziałowej, po której ukończeniu przeszli uczniowie bez żadnych przeszkód do II klasy wydziałowej w Nowym Sączu (z powodu braku klasy VI w miejscu). Niestety już w roku 1912 cofnięto plan szkoły wydziałowej z klasy V, a w jego miejsce wprowadzono plan szkoły 6 klasowej. Skutek tej zmiany jest dla polskiej ludności Dąbrówki fatalny: młodzież tamtejsza straciła przez to zarządzenie możność przejścia po ukończeniu ostatniej klasy tamtejszej szkoły — do następnej klasy szkoły wydziałowej w Nowym Sączu. Cios ten jest dla rzemieślniczej ludności Dąbrówki bardzo dotkliwy, bo przeważna część młodzieży tamtejszej poświęca się różnym rzemiosłom już to w nowosądeckich warsztatach kolejowych, już też w przedsiębiorstwach prywatnych tak w Nowym Sączu, jak i w innych miastach Galicyi, a nawet poza jej granicami, do czego ukończenie całej szkoły wydziałowej jest niezbędnie potrzebne. Sprawa ta, mająca dla ludności Dąbrówki niemieckiej a także i Dąbrówki polskiej, stanowiącej wraz z poprzednią jeden zakres szkolny — doniosłe znaczenie, zgromadziła na niedzielne ogólne zebranie rodzicielskie pokaźną liczbę: 108 ojców i matek młodzieży szkolnej, wśród których była znaczna liczba obywateli, należących do reprezentacyi obu tych gmin. Zgromadzeniu przewodniczył p. Józef Wdowicki, sekretarzował p. Józef Janik, obaj radni gminy Dąbrówki niemieckiej. Po dłuższej i bardzo ożywionej dyskusyi uchwalono jednomyślnie następujące rezolucye:

1) „ze względu, że obecnie obowiązujący plan naukowy w klasie V tutejszej szkoły nie zaspokaja potrzeb mieszkańców gmin Dąbrówki niemieckiej i polskiej, przeto odbyte w dniu 14 września 1913 ogólne zebranie rodzicielskie obu tych gmin odnosi się do prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej z usilną prośbą o wprowadzenie napowrót już w obecnym roku szkolnym do klasy V, a w przyszłości i do klas następnych tutejszej szkoły analogicznych planów naukowych, jakie obowiązują w odpowiednich klasach szkoły wydziałowej. (Szkoła o takim ustroju istnieje już w Przemyślu na Zasaniu).

2) „Celem umożliwienia nauczycielstwu tutejszej szkoły spełnienia swego zadania i zabezpieczenia normalnego toku nauki — ogólne zebranie rodzicielskie odnosi się do c. k. Rady szkolnej krajowej z prośbą o rychłe przyznanie oddziałów równorzędnych klasom II i III tutejszej szkoły, do których uczęszcza prawie po 90 dzieci".

W celu wyjednania tych postulatów uchwalono wysłać z odpowiednim memoryałem do prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej i okręgowej deputacyę, w skład której weszli pp.: Leopold Bąba i Jan Znamirowski, radni gminy Dąbrówki niemieckiej, tudzież p. Piotr Tomera, naczelnik gminy Dąbrówki polskiej.

Z wielkiej chmury — rezygnacya wiceburmistrza i to niepewna. Z Przemyśla piszą nam: Przesilenie magistrackie bierze dziwny obrót. Z chmury, która miała dać istną ulewę rezygnacyj, na razie spadła tylko jedna kropelka: oto zastępca burmistrza i syndyk Kasy oszczędności, dr Smutny, wniósł w poniedziałek rezygnacyę. Krok ten tłumaczą sobie wtajemniczeni, jako wynik tajnego porozumienia między drem Smutnym a kliką „terorystów" magistrackich. Jeśli zaś tak nie jest, to wiceburmistrz niezawodnie jeszcze posiedzeniem Rady, zwołanem na czwartek, rezygnacyę swoją cofnie. Jak się spodziewano, tak też się stało: ci radni, którzy oświadczyli, że albo pójdzie burmistrz i wiceburmistrz — albo oni, nie idą, mimo iż burmistrz ani myśli ustąpić.

Dr Doliński obwinia za kiepską gospodarkę całą większość radziecką, która go wybrała burmistrzem. W tej to większości zasiada też słynny Mojżesz Scheinbach, asesor, zły duch magistratu. I taki Mojżesz Scheinbach podpisuje „cyrograf" na gospodarkę, którą uprawiali tyle lat wszyscy razem w miłej zgodzie i harmonii. Gospodarka ta bywa ustawicznie przedmiotem krytyki ze strony socyalistów i opozycyi mieszczańskiej. Wreszcie wybory sejmowe, a nie wzgląd na rządy miasta, rozbijają „obóz" magistracki, przyczem biskup Pelczar i marszałek Sapieha wykleinają posła sejmowego Dolińskiego, radni zaś chcą go z emeryturą, honorami i „placem" kanonizować, byle ustąpił. On chce pójść — ale jeszcze nie teraz.

Z Nowego Sącza piszą nam: Z obawy przed cholerą magistrat rozlepił sążniste afisze z wezwaniem mieszkańców do przestrzegania czystości. — Przypatrzmy się jednak, jak sam magistrat dba o ową czystość. O parę kroków od dworca przy domkach kolejowych znajduje się kamienica p. Herschthala. W kamienicy tej, w której mieszka około 20 lokatorów, brak jest zupełnie kloaki i odpowiedniej kanalizacyi, wskutek czego nieczystości wylewane przez lokatorów z powodu braku kanału przedostają się na ulicę Bilińskiego i tworzą bagno, pokryte zieloną pleśnią gnijących resztek, wydających bardzo niemiłą woń.

Mieszkańcy domków kolejowych zwracali już niejednokrotnie uwagę p, Herschtahlowi na nieodpowiednie rozmieszczenie kanału na ulicy, lecz tenże jest bezradny, wobec tego, że kamienice administruje magistrat i bez tegoż pozwolenia żadna przeróbka stać się nie może.

Możeby magistrat zamiast sążnistych afiszy wysłał komisyę sanitarną po zaułkach i zbadał stan rzeczy i starał się jak najrychlej przyprowadzić je do czystszego stanu, by zamiast obawiać się o zawleczenie do nas cholery, od nas ona gdzieindziej się nie przedostała.

TELEGRAMY

z dnia 24 września.

Dymisya szefa sztabu.

Budapeszt. (Tel. wł.). Wbrew zaprzeczeniom dzienników wiedeńskich utrzymują tutejsze koła poinformowane, że szef sztabu generalnego Conrad von Hötzendorf wprawdzie nie zaraz, ale definitywnie ustąpi.

Bójka na zgromadzeniu wyborczem.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj na zgromadzenie wyborcze liberałów w dzielnicy Leopoldstadt (wybór po tow. Schuhmeierze) wpadli chrześcijańsko-socyalni i spowodowali bójkę. Dopiero wkroczenie policyi do sali przywróciło porządek.

O eksport austryacki.

Wiedeń. Prezydyum Związku austryackich przemysłowców dało inicyatywę do zakładania stowarzyszeń, któreby się zajmowały pielęgnowaniem gospodarczych stosunków z Rumunią, Serbią, Bułgaryą i Grecyą. Obecnie wydział centralny upoważnił prezydyum do rozpoczęcia prac wstępnych.

Powstanie w Meksyku.

Nowy Jork. Jak z Meksyku donoszą, powstańcy na południe od Saldilo wysadzili w powietrze pociąg kolei narodowej. 40 żołnierzy związkowych i 10 podróżnych zginęło.

Sufrażystki.

Londyn. Telegram z Liwerpolu donosi, że sufrażystki podpaliły w pobliżu Liwerpolu dom wybudowany przez tamtejszych mieszkańców dla umysłowo chorych. Pożar po kilkunastu godzinach ugaszone. Szkoda wynosi 8000 funtów szterlingów.

Cholera.

Budapeszt. Do ministerstwa spraw wewnętrznych zgłoszono 7 nowych wypadków cholery.

Kiszyniew. W okręgu akermańskim zachorowały trzy osoby na cholerę, jeden wypadek miał wynik śmiertelny.

W niedzielę 28 września b. r. staraniem Komisyi Oświatowej P. P. S. D. odbędzie się w wielkiej sali Związku stow. rob. (Dunajewskiego 5, II p.)

Uroczysty poranek

poświęcony pamięci

AUGUSTA BEBLA

Program:

1. Zagajenie.
2. „Lutnia Robotnicza".
3. August Bebel. Referat.
4. Fortepian.
5. Deklamacya.
6. A. Bebel a ruch kobiecy. Przemówienie.
7. Skrzypce.
8. „Lutnia Robotnicza".

Początek o godzinie 10½ rano.

Bilety (po 20 halerzy) można nabywać w Związku stowarzyszeń robotniczych.

Pomnik Stołypina.

W piątek odsłonięto w Kijowie pomnik Stołypina, przyczem złożono około 60 wieńców — od cara, od rady ministrów. Przemawiali: Kokowcew i przywódca nacyonalistów Bałaszow. Pomnik jest lichej, nieudolnej roboty.

Od frontu ma napis: „Piotrowi Arkadjewiczowi Stołypinowi ludzie rosyjscy“; nad jedną figurą symboliczną: „Wam potrzebne są wielkie wstrząśnienia, nam potrzebna wielka Rosya“; nad drugą figurą: „Wierzę mocno, że rozbłyśnie na zachodzie Rosyi światło rosyjskiej idei narodowej nie zagaśnie i wkrótce zaświeci nad całą Rosyą“. Napis umieszczony z tyłu głosi: „Urodził się dnia 2 kwietnia 1862 roku w Moskwie, poświęcił życie na służbę ojczyźnie, padł z ręki zabójcy 1—5 września 1911 roku w Kijowie“.

Uroczystość zakrojono na wielką skalę. Przyjechali ministrowie z Petersburga, wyżsi urzędnicy. Miała to być wielka manifestacya prawomyślnej, nacyonalistycznej ludności. Aranżerowie nie szczędzili pracy. Sprowadzili — podobno z Galicyi — nawet, jakąś wątpliwą delegacyę od „uciśnionych Rosyan“ galicyjskich, która na uroczystościach paradowała — z cierniowym wieńcem (sic!...).

Nic nie pomogło. Ludności na uroczystościach nie było. Byli tylko czynownicy, czynownicy — całe morze czynowników w różnokolorowych czapkach uniformowych. Poza tem, jak donosi „Rjecz“, było mnóstwo podejrzanych indywiduów w cylindrach i szerokich płaszczach, t. zw. w Rosyi „kryłatkach“; jak słusznie domyśla się korespondent tego dziennika, był to nowy „uniform“ filorów, t. j. szpiegów.

Przebieg całej uroczystości aż do samego końca stwierdził kompletną klapę imprezy, podjętej przez partyę rosyjskich nacyonalistów.

Czysto „kazionny“ charakter miało też uroczyste zgromadzenie, poświęcone pamięci Stołypina. Nastrój był zimny i oficyalny — sami czynownicy. Nie rozgrzało obecnych także przybycie 180 „Rosyan“ z Galicyi, których pieczołowity graf Bobrynskij ubrał trójkolorowemi wstążkami.

Nota bene: jakich skorpionów — powiada „Rjecz“ — domagałby się graf, gdyby tak 180 Ukraińców pojechało do Austryi z wyłącznym celem przyjmowania udziału w austryackiej manifestacyi??

Na owem zgromadzeniu naturalnie wygłaszano także mowy, a jakże. Przemawiali koryfeusze rosyjskiego nacyonalizmu. Czychaczow proponował ułożyć z mów Stołypina wypisy i używać je w gimnazyach, jako podręcznik patryotyzmu. Sawienko na dowód miłości ludu względem Stołypina przytoczył fakt, że Puszkinowi, znanemu poecie rosyjskiemu, pomnik postawiono dopiero po upływie 50 lat od śmierci, zaś Stołypinowi już po 2 latach. Aleksiejew wskazał, że Stołypin rozpoczął nową erę w historyi i opowiadał, że podolscy nacyonaliści przy spotkaniu ze Stołypinem inaczej mu nie mówili, jak — „Pan jest Prometeuszem!“...

Głupia ta gadanina o krwawym Stołypinie, jak powiedzieliśmy, nawet obecnych czynowników nie rozgrzała.

Głupia też historya wydarzyła się z p. Rodzianką. Rodzianko, jak wiadomo, jest prezydentem Dumy. Pojechał więc do Kijowa na uroczystości reprezentować Dumę, czyli, że tak powiemy — lud, naród. Pojechał sobie. I był pewien, że uszczęśliwiony Kijów cały stanie na dworcu na powitanie. Przyjeżdża więc, wygląda na peron... Nikoguteńko! Tylko dwóch kronikarzy gazet miejscowych, oraz kilkudziesięciu żandarmów: ci ostatni spotykali jednak nie Rodziankę, lecz własne jakieś, żandarmskie „naczalstwo“.

Mocno się rozgniewał p. Rodzianko, że nie uszanowano Dumy!...

I jeszcze jedna klapa spotkała nacyonalistów. Chcieli, korzystając ze zjazdu w Kijowie, urządzić konferencyę z październikowcami i zawrzeć z nimi blok polityczny dla wspólnej roboty w Dumie. Nie udało się. Nawet prawica i centrum październikowców z Guczkowym i Antonowym na czele nie życzą sobie bloku. Lewica zaś partyi poprostu grozi secesyą.

Bilans całej nacyonalistycznej szopy kijowskiej jest jasny. Polityczne plany nacyonalistów skończyły się fiaskiem. Uroczystość miała charakter czynowniczo szpiclowski. Wreszcie sam pomnik, jako dzieło rzeźbiarskie, jest, jak wszyscy przyznają, ohydny.

Tak wypadła niefortunna impreza, związana ze smutnej pamięci imieniem Stołypina.

Listy z kraju.

Drohobycz, 17 września.

Pan poseł „dukat dał“.

Drohobycz został ubiegłej niedzieli uszczęśliwiony przyjazdem obu tutejszych posłów: p. Loewensteina, drohobyckiego posła do parlamentu i prof. Halbana, niemniej typowo drohobyckiego posła na sejm krajowy.

Od ostatnich wyborów parlamentarnych, w ciągu których „wydarzył się“ przeklęty dzień 19 czerwca 1911 r., poseł Natan Loewenstein nie pokazał się w Drohobyczu do tej niedzieli ani razu!

Pan Loewenstein zdaje sobie dobrze sprawę z faktu, iż razem z Janklem i Ickiem Feuersteinami, razem z Łohińskimi i Jaroszami odpowiadać musi za korumpowanie miasta, za brudy i nikczemności, spełniane przez klikę w rządach miastem. Nie pokazywał się więc Loewenstein w Drohobyczu, nie miał i niema odwagi stanąć przed swoimi „wyborcami“.

Przyjazd niedzielny trzymano w ścisłej tajemnicy; nikt w mieście o wizycie swego posła nie wiedział do soboty. A kiedy w sobotę rozeszła się po Drohobyczu wieść, iż pan poseł będzie w niedzielę „udzielał audyencyi“, w ślad za tą wieścią przyszło do kilku tutejszych obywateli wezwanie ze starostwa, by się ci panowie jawili przed obliczem starosty. Tak pilnie, tak bardzo czujnie dbano, by się co złego panu posłowi nie stało.

W niedzielę przyjechał jednakże pan Loewenstein na upartego, jak ryzykant i to w towarzystwie prof. Halbana.

Dziwne wrażenie robił widok tych wybrańców Drohobycza, którzy przechadzając się ulicami miasta, ciągle się oglądali, czy nie zadaleko odeszli od idącego za nimi krok w krok agenta policyjnego!...

Goście Jakóba Feuersteina nie stanęli przed wyborcami — konferencyę odbyli z Ickiem i Janklem, a miastu dali się widzieć na festynie Bazaru katolickiego.

Pan Loewenstein na festynie płacił wstęp... dukatami. Zamiast sprawozdania poselskiego pozostawił Bazarowi kilkadziesiąt dukatów i kilka stówek.

O bytności posłów wie dziś Drohobycz tyle, że byli u Feuersteina, że byli na festynie i że Loewenstein płacił szczerymi dukatami!...

I wiedzą wyborcy, że obaj posłowie byli na „zebraniu towarzyskiem“ w założonem przez Feuersteina stowarzyszeniu, nazwanem statutowo „Spójnią“, a nazywanem słusznie przez całe miasto „Zbójnią“.

Tyle smaku p. Loewenstein nie miał, aby zrozumiał, że gentleman od „Zbójni“ stronić powinien...

P. Loewenstein rzucił za to kilkadziesiąt dukatów szczerozłotych: sypnął piaskiem w oczy miastu i wyjechał, odprowadzony na dworzec, do samego wagonu, przez agenta policyjnego.

Smutna zaiste ta nasza demokracya...

Udręki rezerwistów.

Od jednego z towarzyszów, który służył trzy lata przy pionierach, a obecnie został powołany do ćwiczeń wojskowych do 1 batalionu saperów w Krakowie, otrzymujemy list o stosunkach, jakie panują w tym oddziale wojska. Przedewszystkiem, skutkiem rzekomego postępu techniczno-wojskowego, polegającego na podziale dawniejszych „żenistów“, a potem „pionierów“ na obecnych „pionierów“ i „saperów“, służba jednych i drugich znacznie się pogorszyła i stała się uciążliwszą. Ale żołd żołnierzy znacznie obniżono; dawniej wynosił żołd: pioniera 12, starszego pioniera 20, frajtra 30, kaprala 40, plutonowego 70 halerzy dziennie, obecnie zaś wynosi żołd: sapera lub pioniera wprawdzie o 4 halerze więcej, a mianowicie 16 h, lecz za to starszy saper, lub starszy pionier, oprócz czczego tytułu nie dostają żadnej podwyżki żołdu, frajter ma tylko 20, kapral młodszy tylko 30, starszy tylko 36, a plutonowy tylko 45 halerzy dziennie. Także porcyę chleba zmniejszono z trzech bochenków na dwa i pół bochenka na pięć dni. Żywność żołnierzy znacznie się również pogorszyła: często, zamiast świeżej, dają kawę z konserw, która jest wprost nie do picia, knedle, które dawniej dawano razem z soczewicą, znikły, a pozostała sama soczewica — tylko, że bez omasty.

Traktowanie żołnierzy stało się srozsze. Lekarz pułkowy dr Pilecki przy przedstawieniu mu rezerwistów, uznawał zdrowym i zdolnym do służby każdego, kto nie przyszedł na szczudłach, lub nie kazał się przywieść w łóżku. Kto mimo to zachorował później, tego skazywano na nadsługiwanie o jeden do siedmiu dni dłużej! Między innemi spotkała taka kara pewnego majstra stolarskiego z Podgórza, za to tylko, że mając skaleczoną rękę spotrzebował raz pół godziny na założenie świeżego opatrunku. Jeżeli ktoś, będąc odkomenderowany, nie wrócił na czas do rozkazu, chociażby ta zwłoka była nawet w interesie służby, musiał wysłuchać steku najordynarniejszych grubijaństw.

Od rezerwistów wymagano nadludzkich wprost wysiłków, żądano, aby skakali, ćwiczyli, pracowali łopatą i oskardem, jak „Włosi“, domagano się od nich, aby w służbie i poza służbą nie różnili się niczem od zwykłych żołnierzy, ale równocześnie dano im zamiast munduru, obuwia i wyprawy żołnierskiej, brudne, potargane, stare łachmany. Potem żądano od żołnierzy, aby te rupiecie oddali czyste i całe...

Opisaliśmy wiernie i bezstronnie stosunki, w jakich odbywała się służba wojskowa w wymienionym oddziale. Zdaniem naszem powinni posłowie parlamentarni zbadać ubiegłe ciężkie miesiące służby rezerwistów, aby skłonić rząd do liczenia się z nowoczesnemi wymaganiami ludzkości i praw obywatelskich w państwie konstytucyjnem. *T. R.*

Międzynarodówka spółdzielcza.

Ukazał się nowy „Rocznik“ międzynarodowego Związku spółdzielczego, redagowany przez dra H. Müllera. Zawiera ciekawe dane statystyczne o stanie ruchu spółdzielczego w poszczególnych państwach.

Następująca tablica dokładnie nam ten stan przedstawi:

	Liczba stow. spółdzi.	Jedno stowarz. na 1 klm. kwadr.	Jedno stowarz. na mieszkańców	Członków	Jeden członek na mieszkańców
Belgia . .	2.270	13	3.282	500.000	15
Bułgarya .	727	132	5.551	50.000	80
Dania . .	5.033	8	514	614.200	4
Niemcy . .	30.555	17	2.124	4,800.000	13
Finlandya .	1.929	172	1.585	200.000	15
Francya . .	10.983	49	3.573	800 000	49
Anglia . .	2.500	125	18.086	2,750.000	16
Włochy . .	7.564	38	4.569	1,666.800	20
Holandya .	2.679	12	2.184	355.000	16
Norwegia .	3.078	104	777	100 000	24
Austrya . .	16.563	18	1.725	2,400.000	12
Rumunia .	2.904	45	2.051	442 700	13
Rosya . .	16 000	301	5 840	3,000 000	35
Szwecya .	2.100	213	2 607	160 000	30
Szwajcarya .	7.827	5	481	375.000	10
Serbia . .	1.252	39	2.148	60.000	44
Hiszpania .	274	1.841	71.909	80.000	244
Węgry . .	6 000	54	3.473	800 000	26
Japonia . .	5.149	74	10.048	500.000	103
Stany Zjedn.	500	15.384	183.940	60 000	1533
	125.887	—	—	19,713.700	—

Ta tabela uważnemu czytelnikowi daje bardzo dużo. Należy tylko mieć na uwadze, że liczby z pierwszej rubryki (liczba stowarzyszeń w danym kraju) nie dają pojęcia o rozwoju ruchu, gdyż większa ilość stowarzyszeń może poprostu pocho-

dzić stąd, że ruch nie jest skoncentrowany. Weźmy np. Francyę, która posiada aż 11 tysięcy stowarzyszeń, podczas gdy klasyczny kraj kooperatyw Anglia tylko 2500. Dwie ostatnie rubryki przekonają nas oczywiście, że ruch angielski jest bez porównania silniejszy: członków Anglia liczy 2'7 miliony (Francya tylko 800 tysięcy) i każdy członek w Anglii przypada na 16 mieszkańców, pod czas gdy we Francyi na 49.

Tabela wykazuje, że największą ilość członków posiadają Niemcy (4'8 mil.), dalej Rosya, Anglia i Austrya. Najgęstszą sieć ma Dania, gdzie jeden członek przypada na 4 mieszkańców, dalej Szwajcarya, Austrya i Niemcy.

Ogólna liczba członków wszystkich stow. spółdzielczych w wymienionych państwach wynosi blisko **20 milionów**.

Są to jednak stowarzyszenia spółdzielcze wszelkich typów. Jeśli weźmiemy specyalnie konsumy, czyli stowarzyszenia spożywcze, otrzymamy naturalnie inną tabelę, z której przytoczymy parę danych. Otóż największą absolutną liczbę członków, zorganizowanych w konsumach ma Anglia (2'5 mil.), dalej Niemcy (1'4 mil.) i Francya (799 tys); Austrya ma 410 tys. członków i stoi na 4 tem miejscu.

Największy obrót ma Anglia w swoich konsumach, mianowicie 1'7 mil. kor., dalej Niemcy, Francya i Austrya; ta ostatnia 124 tys. kor.

Rozmaitości.

Rewizye i aresztowania w Charkowie, o których doniosły telegramy, przybrały wielkie rozmiary. Najwięcej rewidowano i aresztowano kolejarzy. Zrewidowano także wszystkich robotników, zajętych przy budowie gmachu gimnazyum. Jak donosi „Rjecz“, te rewizye są w związku z wykryciem przez departament policyi planu wielkiego aktu terorystycznego. Policya węszy za organizacyą partyi socyalistów-rewolucyonistów.

Wystawa przemysłu księgarskiego i graficznego w Lipsku. W roku 1914 odbędzie się międzynarodowa wystawa przemysłu księgarskiego i graficznego w Lipsku. Oficyalnie udział zgłosiły: Austrya, Francya, Włochy, Portugalia, Szwajcarya, Turcya i Holandya. Oprócz tego w wystawie tej wezmą udział: Węgry, Hiszpania, Belgia, Anglia, Dania, Szwecya, Norwegia, Rosya, Indye angielskie, Chiny, Japonia i południowa Ameryka. Część tych państw, jak np. Austrya, mają na wystawie tej wystawić własne pawilony. Zgłoszenia do pawilonu austryackiego są już bardzo liczne i wskazują na bardzo wielkie zainteresowanie się sfer miarodajnych. Termin zgłoszeń został przedłużony do 1 go października b. r. Zapytania należy skierować do biura austryackiego działu, Wiedeń, Severingasse 9.

Katastrofa. Z Budapesztu donoszą: Wczoraj przed południem w pobliżu stolicy lokomotywa najechała na omnibus. Dwie osoby zabite, 5 leży w agonii, 10 jest mniej lub ciężej rannych. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Wczoraj o g. 10 min. 40 rano lokomotywa, która ze stacyi Rakos po oddaniu przepisanych sygnałów odjechała w kierunku budapeszteńskiego dworca zachodniego, zderzyła się przy skrzyżowaniu ulicy Hungaria z omnibusem przepełnionym podróżnymi. Woźnica omnibusu Józef Cziba i jedna robotnica, dotąd nie agnoskowana, zginęli, kontrolor omnibusu Steiner ciężko ranny. Z pasażerów kilku zostało ciężko kilku lżej rannych. Stwierdzono, że rampa nie była zamkniętą, lecz jak świadkowie naoczni i stojący w pobliżu policyant zeznali wstrzymano omnibus zanim jeszcze dojechał do szyn, jednak woźnica mimo ostrzeżeń wjechał na tor. Lokomotywa porwała omnibus i zdruzgotała go. Policya uwięziła dwóch wartowników kolejowych, którzy nie zamknęli rampy i przez to spowodowali katastrofę.

Zdobywanie powietrza. Lornik Gareos, który w St. Raphael (Francya) wzniósł się wczoraj rano w podróży do Tunisu, wylądował o godzinie 1 m. 45 po połuoniu w Bisercie (Tunis). Droga jego prowadziła ponad Calliari.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Czytelnia robotnicza w Dębnikach** urządza w sobotę 27 września b. r. o godz. 8 wieczór w lokalu Związku stowarzyszeń rob., Dunajewskiego 5, Wieczór muzykalno-wokalny, połączony z zabawą taneczną, loteryą fantową, kwiatami i pocztą z nagrodami. Swój współudział przyrzekli prof. Ludwig i tow. Strojek. Wstęp 80 h.

* **Komplety taneczne** odbywać się będą stale w każdą niedzielę od godziny 3 po południu w salach Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, II. p.

NADESŁANE.

Subjekta uzdolnionego w robieniu wystaw modnych poszukuje S. Pitzele, Kraków, Lubicz 3. Zgłoszenia listowne z podaniem żądanej pensyi, lub osobiście między 1—2 p. p.

Mundantki, piszącej biegle na maszynie systemu Underwood, poszukuje kancelarya adwokata Dra Zelta, ul. Floryańska 23.

Buchalter - korespondent polsko-niemiecki poszukuje wieczornego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod I. L. do biura ogłoszeń — Feliksa Stattera, pl. WW. Swiętych 11.

Młody energiczny handlowiec z kapitałem 6000 kor. i wyżej, wstąpi jako spólnik do przedsiębiorstwa. Zgłoszenia pod G. E. do Działu inseratowego „Naprzodu“, pl. W. W. Świętych 11.

Dobrej służącej poszukuje się zaraz. Zgłoszenia do Działu inser. „Naprzodu“, pl. WW. Swiętych l. 11.

Potrzebny chłopiec
do **Konsumu** robotniczego „NAPRZÓD“. — Zgłoszenia **w Konsumie** — Dębniki, ulica Madalińskiego 9.

Suczka rasy szkockiej jest do odebrania w Sp. spożywczej „Naprzód“, Dębniki, ul. Madalińskiego 9.

BIURO pośrednictwa służby
„SABINA“
Kraków, ul. Dietlowska 77.

Parcela
frontowa, obszaru 1700 sążni z domkiem o 6 ubikacyach i 2 szopy, w Dębnikach, ulica Barska przed nową rogatką Ludwinowską, w bliskości wodociąg i prąd elektr. nadająca się na większe przedsiębiorstwo jest do wydzierżawienia. Wiadomość u dra Peipera, Kraków, ul. Grodzka 15.

Elektro-motorowa fabryka wyrobów masarskich
A. Różycki
Sławkowska l. 22
poleca znakomite młode szynki, wyborowe kiełbasy, polędwice wiejskie, polski smalec i słoninę. — Wysyłki za pobraniem odwrotnie.
Do sklepów znaczny opust

Student lub studentka
medycyny lub filozofii, co się kształcili zagranicą w języku francuskim lub angielskim, znajdą zajęcie na parę godzin dziennie. Aleja Słowackiego L. 23, parter na lewo, od 8—9 rano.

Piękny lokal
na cukiernię lub t. p. w ruchliwem miejscu w Podgórzu, przy ul. Lwowskiej l. 24 do wynajęcia. — Wiadomość na miejscu lub u p. D. Bincera w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 8. B. Telefon nr. 543.

Obszerny pokój
dla jednego lub dwóch panów z całem utrzymaniem lub bez, przy dobrej rodzinie izrael. **w Wiedniu I.** jest do wynajęcia. — Adres w biurze ogłoszeń FELIKSĄ STATTERA przy pl. W. W. Świętych 11.

CUKRY
CIASTA
HERBATNIKI
poleca fabryka herbatników
[illegible], Kraków, [illegible]

Przy ulicy Dietlowskiej Nr. 88
(przedłużenie ulicy Wielopole)
zaraz do wynajęcia mieszkania na parterze: **1 pokój**, kuchnia, przedpokój, dwa wejścia, oraz **2 pokoje**, kuchnia, przedpokój, łazienka z wszelkiemi wygodami, dwa wejścia, tamże **Sklep duży** z oknem wystawowem i oświetleniem elektrycznem. — Warunki bardzo przystępne.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny
Bank Hipoteczny
Filia w Krakowie:
Rynek główy, (róg ulicy Brackiej).
Kapitał akcyjny: K 20,000.000·—
Kapitał rezerwowy: K 11,000.000·—
Listy hipoteczne w obiegu będące K 210,000.000·—
Kantor wymiany
Oddział depozytowy i schowki depozytowe
Oddział wkładek gotówkowych
Oddział towarowy
Oddział zastawniczy i Kasa zaliczkowa, ulica Bracka 1
Składy towarowe przy ulicy Zacisze
Detailiczna sprzedaż węgla, wapna i drzewa opałowego przy ul. Warszawskiej.

Zdrowie
i siłę do pracy
podtrzymujemy przez używanie
Diana wódki francuskiej
z mentolem.
Wszędzie do nabycia. Wiele pism z uznaniem.

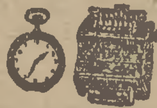
Ceny: Flaszka I. K —·50.
„ II. „ 1·20.
„ III. „ 2·40.

Chińskie srebra
na białym metalu **grubo srebrzone**
CHRISTOFLA i HERMANA
poleca
DOM TOWAROWY
KAZIMIERZ LEWICKI
właściciele
Jakób i Aleksander Lewiccy
c. k. dostawcy nadworni.
Główny skład porcelany, szkła i herbaty.
Lwów, pl. Maryacki 10
Cenniki darmo.

SUKNA i modne materyały damskie i męskie poleca dom eksportowy **PROKOP SKORKOWSKY I SYN** W HUMPOLCU, CZECHY. Próbki na żądanie franko. [illegible] **ZEFIRY**

Kapsułki z Matico
Cena 1·60 kor.
Injectio z Matico
Cena 1 kor.
Niezawodny i znany środek w katarach cewki używany.
Oprócz tego wszelkiego rodzaju wstrzykawki dla mężczyzn i kobiet, woreczki (suspenzorya) poleca i wysyła dyskretnie:
APTEKA
pod „Złotym Jeleniem“
we Lwowie, Rynek 18.
Wysyłka pocztowa codziennie.

Biuro
pośrednictwa posad
dla członków
Towarzystwa wzaj. ubezp. Urzędników prywatnych
we Lwowie, ul. Kl. Tańskiej 3.
w KRAKOWIE, Dunajewskiego 1.
przyjmuje zgłoszenia pracodawców i poszukujących posad urzędników, oficyalistów i innych funkcyonaryuszy — przy instytucyach, przedsiębiorstwach, Zarządach dóbr, różnych biurach, firmach handlowych, przemysłowych i innych zawodach.
Udziela informacyi i poleceń.
Zgłoszenia osobiste, lub listowne.

Największy wynalazek

tego stulecia jest zegarek kieszonkowy „Konkurencya“ z prawdziw. mechanizmem szwajcarskim, 30 godzin idący, cyferblatt emaliowany, w pięknej, masywnej i grawirowanej kopercie, z 10-letnią gwarancyą K 3·90, 3 sztuki K 10·50. Jeżeli się nie spodoba, zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie ilustr. katalog. F. PAMM, Kraków, Zielena 3-82.

NAJTAŃSZA
pracownia i magazyn
robót ręcznych
oraz Zakład rysowniczy
„KAROLINA“
w Krakowie
obecnie Grodzka 49
poleca **nowości** w robotach rozpoczętych i wykończonych, wielki wybór najnowszych przyborów do haftu oraz robót smyrneńskich. — Przyjmuje wszelkie oprawy poduszek, makat i dywanów.
[illegible]

Miliony
ludzi cierpiących na
Kaszel
chrypkę, katar, zaflegmienie, koklusz i kaszel kurczowy, używają
KAISERA
KARMELKI PIERSIOWE
Z „3 JODŁAMI“.
6100 notar. uwierzyt. świadectw lekarzy i prywatnych dowodzi doskonałego skutku najświeższej smacznych i dobrze działających cukierków.
Paczka kosztuje 20 i 40 hal. jakoteż w puszkach po 60 h. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryach.

Korzystne wygrane! 6 ciągnień rocznie!
Losy Tureckie
wylosowane są każdego roku główne i znaczne mniejsze wygrane w ogólnej sumie
2 miliony 325.000 franków w złocie.
Najbliższe ciągnienie 1 października. — Każdy los musi być wylosowany. Każdy los zachowuje wartość.
Polecam do zakupna:
1 los turecki w ratach miesięcznych po koron 7·— lub 10·—
2 losy tureckie w „ „ „ „ 14·— „ 20·—
3 losy tureckie w „ „ „ „ 20·— „ 30·—
Natychmiastowe wyłączne prawo do gry po zapłaceniu już pierwszej raty przekazem pocztowym, albo za pobraniem, następne spłaty uskutecznić można bez kosztów przez Pocztową Kasę Oszczędności.
Edward Urban
Dom bankowy w Bernie, Grosser Platz 23–25
(we własnym domu).
Uczciwych, stałych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowości.

PRZYBORY BILARDOWE
Nowość!! Najlepsza imitacya
bil z kości słoniowej
wykluczone pęknięcie
1 garn. I. Kor. 50·—
1 „ II. „ 35·—
Bile z prawdz. kości słoniowej, kije, obsadki kreda, kręgielki bilardowe. Szachy, warcaby, sztony, domina, wszelkie gry towarzyskie i kawiarniane w największym wyborze najtaniej polecają
REIM i S-ka Kraków, Rynek gł. L. 37.
Cenniki przyborów bilardowych darmo.

Jak ta wspaniała Francuska, osiągną panie i młode nierozwinięte dziewczęta w ciągu 3 tygodni pełny silny biust przez użycie francuskiego środka Embelie, który jest jedyny w swoim rodzaju. Przez lekarzy polecony, pod gwarancyą nieszkodliwy, nie zawiera żadnego lekarstwa, lecz dodatnie dla zdrowia ekstrakty roślinne. — Działanie jest tak szybkie, że nawet u starszych pań widoczna jest zmiana w krótkim czasie. Wystarczy raz sobie to sprawić, by mieć skutek zapewniony do późnej starości. Odznaczenia: dyplom honorowy Londyn, złoty medal Paryż, cena za zaliczką K 6, porto osobno. W braku skutku zwraca się pieniądze, — poste restante i zagranicę. Przedpłata. Dyskretnie wysyła Mazurkiewicz, maison de beauté Abt. 2, Wien, VIII/65, Postfach 24. Liczne uznania i podziękowania. — Uprasza się o dokładny i wyraźnie pisany adres (ul. i L. domu).

Najmodniejszą obecnie jest wspaniała
KAWIARNIA
„SANS-SOUCI“
LWÓW, SZAJNOCHY
RÓG ULICY SYKSTUSKIEJ, PARTER
tam się więc spotykamy codziennie.

NOWO OTWARTA
Księgarnia Powszechna i Skład Nut
pod firmą **ADOLF DATTELBAUM**
w Krakowie, ul. Długa L. 27
ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że posiada **bogato zaopatrzony skład książek**, obejmujący wszystkie działy literatury polskiej i obcej, wszystkie najnowsze wydawnictwa, jakoteż nuty dawnych i spółczesnych kompozytorów.
Wszelkie zlecenia wykonuje starannie i szybko.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Mielski. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).